

Wychodzi
dwa razy
na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gaze-
cie War-
szawskiej

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 9 WRZEŚNIA

№ 69

ROKU 1846.

PRZYCZYNY UPADKU PAŃSTWA RZYMSKIEGO UWAŻANE WZGLĘDNIEM DO
PRZEZNACZEŃ WIELKIEJ BRYTANII.

(Ciąg dalszy.)

Następujące uwagi pokażą, że przyczyną upadku Państwa Rzymskiego nie był ciężar podatków stałych.

A najprzód system solidarności municypalnej względem skarbu nie rozciągał się jedynie do prowincji, które jak Włochy, Grecja, Gallja, Macedonja, Rumelja, przedstawiały wszystkie oznaki upadku; podobnie zaprowadzony został w Hiszpanji, Sycylii, w Egipcie, i w krajach leżących nad brzegiem morza Śródziemnego. Uznaliśmy zaś pomysłność cudowną niektórych prowincji, i szczęśliwą sprzeczność jakie one przedstawiają z terytoriami, niegdys kwitnącemi, a teraz zniszczonemi, Kampanji i Attyki. Niedorzecznością więc byłoby przypisywać systemowi który istniał jednocześnie i bez różnicy w społeczności upadającej, i w społeczności postępującej, upadek imperium i ludu. Gdzieindziej przyczyny tego szukać należy.

Powtórze, tacy wynalazione przez cesarzy rzymskich, nie były z razu tak ciężkie, tak wygórowane, aby je przyznać można za dostateczną przyczynę upadku dla przemysłu i rolnictwa. Jak widzieliśmy wyżej, opłata od dziedzictwa zaczęła się na pięciu od sta, a stała na dziesięciu od sta; podatek ziemski nie przechodził w przecięciu dziesięciu od sta dochodu, nie ma podatku na świecie, któryby mógł przedstawiać uwielbieniu kontrybuentów skromniejsze i lękliwsze żądania. W Anglii taxa jaką płacą przy obejmowaniu dziedzictwa, a która się zowie *legacy tax* dość wiernie przedstawia owe dziesięć od sta z prawa rzymskiego; i nie potrzeba bardzo daleko szukać podobieństwa, aby znaleźć podatek ziemski dziesięć od sta w dziesięciach, które jeszcze płacą w tylu krajach; a które w ostatku, nie przeszkodziły bynajmniej rozwojowi sił przemysłowych. W którymże czasie Wielka Brytania więcej obciążoną była podatkami, jak podczas ostatniej wojny na początku niniejszego stulecia, a w którejże epoce bardziej kwitnęła? Miljony codzień gromadziły się na jej barki pod wymyślną nazwą opłaty od dochodów, opłaty na ubogich, opłaty miejscowej, lecz ona odpowiadała na nie miliardami, zbieranemi na wszystkich punktach kuli ziemskiej, i nikt się na to nie żalił. Powiedzielibyśmy to samo o Francji, słynnej z elastyczności swoich budżetów, a która płacąc nieskończenie więcej podatków niżeli Rzym, zadziwia przecież świat cudnym rozwinięciem swoim.

Po trzecie. Skoro stawimy obok dochodu publicznego rzymskiego imperium, ogrom jego zakładów morskich i wojskowych; nieskończone sprzężyny i kółka administracji, która świat znany zajmowała, nie tylko narzekać niepodobna na wygórowanie podatków, ale owszem uwielbiać przychodzi zadziwiające ich umiarkowanie. Gibbon podaje na sto dwadzieścia milionów dusz całkowitą ludność imperium, a na cztery kroć pięćdziesiąt tysięcy ludzi, lądowe i morskie wojska. Ta ostatnia liczba w istocie jest wielka, ale nie ma nic zadziwiającego, skoro sobie przypomniemy, że Ludwik XIV, którego władztwo roz-

ciągało się tylko na kawałku rozległego państwa Trajana, utrzymywał równie liczne siły. A nawet przytaczając świeższe jeszcze dane, powiemy że Francja, przy czterdziestu dwóch milionach mieszkańców, orężem Napoleona dla niej zdobytych, miała przecież osmiskroć pięćdziesiąt tysięcy żołnierzy pod bronią i sto tysięcy majątków gotowych do walki. Na łonie pokoju, Francja licząca trzydziści dwa miliony ludności, utrzymuje się trzystu sześćdziesięciu tysięcy żołnierzy; Anglja na dwadzieścia ośm milionów dusz, może wyprowadzić w pole sto pięćdziesiąt tysięcy ludzi, a Austrja na trzydziści trzy miliony mieszkańców, utrzymuje dwieście sześćdziesiąt tysięcy wojska. To ogromne rozwinięcie sił przyczyni się zapewne do poprawienia bardzo wygórowanej opinji, jaka powszechnie panuje względem systemu wojskowego Rzymu. Wszystko dowodzi że w pośród najgłębszego pokoju, armje nasze daleko są liczniejsze, jako owe sławne Rzymian legjony.

Nareszcie przychodzimy do tych samych następstw i wypadków, kiedy porównamy ogólną summę dochodu publicznego, pobieranego w całym imperium, z budżetem większej części państw tegoczesnych. Gibbon, podaje całkowite dochody skarbu za czasów Augusta, na trzytęsto siedm dziesiąt pięć i na czterysta milionów franków. Za Konstantyna dochód publiczny w Galji wynosił sto dwanaście milionów pięćkroć sto tysięcy franków. Pierwsza z tych summ, nie przedstawia nawet trzeciej części poboru Wielkiej Brytanji w czasie pokoju, i przy ludności nie dochodzącej nawet czwartej części stu milionów indywidualów którym Rzym prawo dyktował. Co się tyczy dochodu z Gallji, zaledwie dorównywał 8 części danin, które Francja teraz przy małym odmiennych granicach, wlewa corocznie w ojcowskie skarbnice władzy. Rozumie się że tu mamy na uwadze wszystkie zmiany monetowe, których świat był widownią, od czasu cesarzy rzymskich; z resztą to najwybitniej dowodzi, że te podatki nie były wcale nie stosowne do sił imperium, przynajmniej w epoce kiedy główne jego zasoby nie były jeszcze naruszone.

Owa niezmierna pomysłność, której używano przez lat osmdziesiąt, oświetnionych panowaniem Nerwy, Trajana, Adrijana, i dwóch Antoninów, ten okres spokojności i postępu, głębokie zostawił ślady we wszystkich umysłach, a Pliniusz tamto-wieczny pisarz, którego nikt o optymizm nieoskarży, mógłby powiedzieć: „Uznają wszędzie, że rozmnożenie rodu ludzkiego dopomogło i poszło za rozwinięciem sztuk i nauk. Stawia na wysięgi upiększenia, które zdobną nasze miasta, czarowny widok pól, które znikają pod kwiatami, plonami i gajami cienistemi i wydają się nam jak rozległy i wykwinny ogród. Narody zapominają dawnych niechęci, i wypoczywają po trudnych i niebezpieczeństwach w pokoju, który jest tylko jedną i długo uroczystością.“

Prawie wszyscy dawni i nowocześni historycy, ubolewają nad znaczną nierównością, jaka stała się między majątkami przy upadku imperium; pokazują nam że bogactwo gromadzi się tylko w ręku kilku uprzywilejowanych z ujmą klasz pracujących, które głód i nędza wytrzebja.

Nieszczęściem, fakta potwierdzają te wszystkie skargi, i dowodzą, co i my z resztą już powiedzieliśmy, oplakaną sprzeczność wiosek opustoszałych i zniszczonych, obok miast kwitnących. Powoli ludno-

sci wiejskie zeszyły do utrzymywania się kapitałami zamożnych obywateli, a te długi, których ważność groźną Plutarch już w swojej epoce wskazywał, wzrosły jeszcze tak dalece, że większa część własności ziemskich przeszła w ręce wierzycieli rzymskich. Wynikły ztąd między rozmaitemi klasami społeczności nowe zarody niechęci, i zaczęto już poczuwać te straszliwe drgania, które zapowiadają ośnięcie się massy. Zbadajcie pilnie starożytność, a zobaczycie, że główna przyczyna przeobrażeń jakie nią wstrząsnęły, leży w przyciśnięciu nieszczęśliwych dłużników od nieublaganych wierzycieli.

Wszystkie te fakta spisane są w następujących wyrazach, które z dzieła Pana Sismondi wyjmujemy:

„W czasie długiego pokoju który nastąpił po zwycięstwach Trajana i Marka Aureliusza, potworzyły się owe piękne włości, owe kolosalne majątki, które według Pliniusza starszego, gubiły Włochy i imperium, *Latifundia perdidere Italiam immo ac provincias*. Jeden właściciel nabywał kolejno prowincje, które Rzeczypospolitej przedstawiały sposobność do uchwalenia nie jednego tryumfu dla wodzów swoich, i kiedy zbierał bogactwa, tak wygórowane w stosunku do potrzeb człowieka, usuwał z całego gruntu który zajmował, klasę liczną, szanowną i dotąd szczęśliwą w swęj mierności, niezależnych obywateli. Tam gdzie niegdyś tyle tysięcy ludzi okazywali się zawsze gotowemi do obrony pola, które własnymi uprawiali rękami, widać tylko było niewolników, nawet i tych liczba szybko się zmniejszała, bo praca ich była zbyt kosztowną, a właściciel le ięj wychodził obracając grunta na pastwiska. Żyźne łany Włoch przestały żywić mieszkańców: Zaopatrywanie Rzymu, zależało od flot, które przywoziły zboże z Sytylii, Egiptu, z Afryki. Od stolicy aż do krainowych prowincji, wyludnienie szło wszędzie w miarę wzrostu dóbr prywatnych i zbytecznego bogactwa. To też wpośród tęj powszechnej pomysłności, kiedy jeszcze żaden barbarzyńiec nie przekroczył granic imperium, zaczęto już doznawać trudności w zbieraniu legionów. W wojnie przeciw Kwadom i Markomanom, poprzedzonej przez tak długi pokój, Marek Aureliusz zmuszony był zaciągnąć do wojska niewolników i złodziei Rzymu.“

Łatwo pojąć, że od dnia w którym to dziwne skoncentrowanie się bogactw w rękach wielkich rodzin, które miasta zamieszkiwały, połączyło się z nieublaganą solidarnością, jaka ciążyła na municypalnościach już wyczerpanych, od tęj porę mówimy, podatki które mogły być bardzo lekkie w początkach, i któreby były jeszcze lżejsze dla tegożczesnych narodów, zdawały się niesłychanie uciążliwemi. Ztąd paśmo nieszczęść które się szczególniej uczuć dało w północnych prowincjach Rzymu.

Ciężar podatków wszędzie wywołał opuszczenie municypalności a przez fatalną reakcję, opuszczenie to wysuszając źródła podatku nie stałego zmuszało rząd do zwiększania podatków stałych, i do obciążania obywateli summami dodatkowemi, które często główne przynosiły. Może być ciekawem wejść wraz z panem Sismondi w szczegóły finansowe owęj epoki.

Trzy podatki stałe, powiada historyk, ciążyły zarówno na mieszkańcach: Indykce czyli podatek ziemski, obliczony na trzeciej części dochodów, a często podwajany i potrajany przez *superindykce*, do których wymagania zmuszały potrzeby prowincji; pogłowne, które często dochodziło wartości wyrównywającej trzechset frankom na głowę; i darmochoy czyli tłuiki, albo znaczne i bezpłatne roboty nakładane na obsługę roli, i przewóz płodów należących do skarbu. Te podatki tak zrujnowały właścicieli, że na wszystkie strony opuszczali ziemię i włości, bo nie mogli z nięj zebrać dosyć na opłacenie ciężarów. Bardzo wielkie prowincje wewnętrzne były puste; magistraty i curie, czyli municypalności, odpowiadały za swoje miasto, za podatek i za pobór żołnierzy i tysiączeni wybiegami starały się wymknąć od tęj odpowiedzialności.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

DOŚWIADCZENIA Z GŁOWNIĄ (UREDO.

Przez D. Więclawskiego).

W kraju naszym, gdzie na produkcji zboża wiele zależy, gdzie

ono jest jedynym handlowym płodem, na piękne częstokroć ziarno mała jest konkurencja, lub też wcale nie ma pokupu; cóż dopiero mówić o takim, które jest głównią zarażone? a że to najwięcej pszenicy szkodzi, przeto w czasie mojej praktyki gospodarskiej, z tym nieprzyjacielem po kilkakroć w zapasy potykać mi się wypadało. Gospodarując poprzednio na ziemi gliniastej, uważałem, iż pszenica siana na czystęj glinie, na wzgórzach na działanie promieni słonecznych wystawionych, nie podlegała tęj zarazie; gdy tymczasem na rolach niskich i płaszczynach, obficie się głównią wywiązywała. Bajcowanie wapnem z gnojówką, powszechnie u nas (w królestwie polskiem) używane, niezabezpiecza wcale ziarna pszenicy, mówiąc językiem gospodarskim, od zaśniecenia się. Doświadczyłem tego na dwóch kawałkach ziemi odrębnie położonych, które jednem i tē samem ziarnem i to jeszcze bajcowanem zasiałem; z których jeden posiadał czystą jałową żółtą glinę zasiloną dostatecznie nawozem; położenie jego było, znacznie wzniesione, na południowy zachód wystawione, spadziście, z spodnią warstwą marglową; drugiego grunt był w nizinie położony, mało bardzo pochylony ku wschodnio-północnej stronie i wysoką górą od wschodu pokrytą zaroślami osłonięny, mający czarnoziem nie zasilony nawozem, spodnią warstwę gliniastą, wodę z trudnością przepuszczającą. Z pierwszego pola pszenica była w słomę miernie wyrosła, z kłosem nie wielkim, lecz ciężkim, który miał ziarno jędrne, z licem czyli kolorem złotym, polyskującym się; gdy tymczasem z drugiego pola pszenica wyrosła w słomę, w doikach poległa z kłosem długim mającym ziarno chude, żłobkowate, czerwono-brunatne w znacznej bardzo części głównią zarażone.

Obecnie gospodarując na ziemi ciężkiej do uprawy, składającej się z ilu marglowego i po największej części utworzonej z wietrzniaka się czystego marglu; tudzież narzedzinie na nizinach z spodnią warstwą piaskową, a przeto uprawie pszenicy i wszelkich roślin pastewnych bardzo sprzyjającej i znacznie wzniesionej, tak iż woda w nięj w żadnym przypadku nie zatrzymuje się długo, a następnie pszenica nigdy chorobie głównej nie podlegała, doświadczyłem tēż upłynionego lata, pomimo każdorocznego bajcowania z następnego powodu: w roku 1842 dostałem 10 korey bardzo pięknej pszenicy, którą na oddzielném polu posiałem; tę przeznaczyłem na siew roku następnego; lecz że zwykiem każde zboże wczesnie zbierać, raz dla karmu, a powtóre żeby nie utracić czelnego ziarna, na polu tē naprzód żniwo rozpoczęto, pomimo że słoma jeszcze nieco zielonkowatą była. Wnoszę ztąd, że wiele ziarn było niewykształconych zupełnie, które posiano, nie miały dosyć siły podczas wegetacji do wyrobienia maczki w nowęj roślinie i w samym zawiązku czyli tworzeniu się ziarna tąż głównią zarażone czyli po gospodarsku mówiąc w śnieć się wyrodziły.

Przed trzema laty, dawny mój sąsiad, przeniosłszy się na gospodarę w Lubelskie, nie odległe brzegów Wisły mając pole, pokazywał mi garść kłosów zupełnie pustych, zapewniając mnie że cały jego zbiór pszenicy z podobnych się składał; twierdził on, że od czasu okwitnienia, pszenica bardzo pięknie wegetowała; w czasie pogody okwitnia i w słomę okazała wyrosła; poczem nie widać było zawiązków ziarna, ani tēż śladów głównej; tylko zdźbło przy wierzchołku poniżej kłosa było czarno-centkowane i nakrapiane; zapewne jestto rodzaj głównej, ale mniej złośliwej; widać oczywiście, że soli przeznaczone do wykształcenia ziarna, siłą niewiadomą w tkance komurkowej zdźbła zatrzymane, uległy korupcji czyli głównej; a że kłos stał się zupełnie próżny, nie sądzę żeby jak mniemanie, które się nie potwierdziło niesie, tego nieobrodzenia kwiatu berbersy, krzewu obficie rosnącego w Lubelskiem, miał być istotną przyczyną. Wprawdzie gubernja Lubelska nie jest mi wcale znaną; wnoszę jednak, i to być może najpodobniejszēm do prawdy, że tego nieobrodzenia wada gruntu jest niezawodnym powodem; wiem tylko z powieści wspomnionego gospodarza, że jego grunta mają położenia równe, a gleba ziemi składa się z mułu wiślanego. Rzeczony zjawisko przypisywał on mgłę wodnej, w czasie chłodnych noc wiosennych nad Wisłą tworzących się obficie, która wywierała zapewne wpływ szkodliwy na sąsiednie zasiewy. Zresztą zrzekając się czynienia dalszych pod tym względem doświadczeń, twierdził że w miejsce zbóż ozimych a szczególniej pszenicy, uprawa otdąd jarych kontentować się będzie.

Z tego więc, co się wyżej powiedziało, wyprowadzić można następujące wnioski. Aby uniknąć głównej w pszenicy, potrzeba:

1) Wybrać położenie ziemi wzniesione, spadziste, z spodnią warstwą przenikliwą, wodę przepuszczającą; lub takie, po którejby z łatwością spływała, jako to: role marglowate, gliniaste, pochylone, i rzędzinne; rozumie się z spodnią warstwą piaskową.

2) Położenie do słońca południowe, południo-wschodnie, lub południo zachodnie.

3) Odmieniać ziarno do siewu, jak można najczęściej, chociażby każdego roku.

4) Dobierać ziarno jędrne, ciężkie i najcenniejsze a odłączać chude, nikłe, drobne i niewykształcone.

5) Ziarno na siew przeznaczone, jak najdłużej na pniu utrzymywać i na ostatku do żęcia przeznaczać.

6) Unikać czarnoziemu z spodnią warstwą nieprzepuszczającą wody, na nizinach i płaszczynach; wyjąwszy równe rzędzinne z spodnią warstwą piaskową lub piasko-marglową pola.

7) Bajcowanie wapnem niegaszonym z gnojówką, zwykle używane jako najtańsze, nie zabezpiecza ziół od głowni; ma ono jednak przemawiające za sobą powody, z tego względu, iż obie te nawozowe materje nadają ziarnu zdrowemu większą siłę do wykształcenia się zupełnego. Z tego więc stanowiska rzeczony materje i t. p. do bajcowania ziarna użyte, uważając, mylono się gdy chciano dowieść i przykładami stwierdzić, jakoby te jakoweś zarody do głowni swojemi kaustycznymi przymiotami niszczyły; gdy tymczasem niweczą one tylko życie czyli siłę kiełkowania w ziarnie słabem, niedołącznym i niewykształconem. Największa zaleta bajcowania podług mojego zdania na tém polega, iż o jedną szóstą część najmniej oszczędza się ziarna przy zasiewie przez napełnienie tegoż.

Czyli mącznica, inaczej sporysz (*Secale cornutum*), jest gatunkiem głowni w życie! jest zagadnienie do rozwiązania.

MACHINA DO ŻĘCIA ZBOŻA.

Powtórna próba z machiną do żęcia zboża p. Tymienieckiego, na polu pod Ożarowem, o 12 wiorst od Warszawy, wykonana dnia 4 b. m. na jarzynie, znowu sprowadziła mnóstwo ciekawych widzów. Udzielając wiadomość publiczności o postępie w udoskonaleniu tego wielkiego wynalazku, zrobimy tu krótkie postrzeżenia gospodarskie, co do osiągniętych rezultatów. Mechanizm w układzie swoim znacznie uproszczony, coraz dokładniej wykonywa robotę. Cięcie jest lepsze niż przeszłoroczne, bez targania słomy, i machina teraz nie ziarna z kłosów nie wytrząsa. To co za przejściem machiny widziano ziarna na ziemi, było samo opadłe i wiatrem z kiści obite. Już to jest wiele, kiedy zboże gładko, a przytém wyżej i niżej podług upodobania ścina. Żadne źdźbło nie zostaje opuszczone, chyba takie, które samo na ziemi poległo, a nawet połamane jeszcze machina do pokosu ściąga, tak, że po jej przejściu pokos zostaje czysty jakby ugrabiony. Nie opuszcza także trawy i tę jak kosą wycina, a szybkością swego ruchu, razem ze zbożem do pokosu znosi, i tej roboty kossarz ręcznie lepiej nie wykona. Słowem, cięcie zboża tą machiną, czy to ozimnego czy jarego, odpowiada już wszystkim wymagany warunkom dobrego koszenia.—Próba ta wykonana została na owsie wprawdzie bujnym ale już przestałym, rzadkim, znacznie połamanym, i na polu więcej trawą jak zbożem zarosłym. Mimo to wszakże, robota szła szybko bez żadnej przeszkody. Świeższe i gęściejsze zboże byłoby ścięte nierównie łatwiej. Pomimo równiny na oko dość gładkiej, miejsce próby nie bardzo było równe, ani siewnikiem zasiane, jak inne tam przyległe łany, ani też rola walcowana. Jest więc przekonanie, że machina działać może na każdym gruncie, chociażby najnierówniejszym, byleby tylko z kamieni i zawał oczyszczonym. Zaś co do ruchu, nie potrzeba szybszego cięcia. W pochodzie trzeba człowiekowi silnie nateżać kroku, jak za broną, żeby za koniami zdążyć i ciągle im wystarczyć. Składanie tylko pokosu, jeszcze pozostawia cokolwiek do życzenia. Z takiego jak dotąd, jeszcze zbieranie garści i wiązanie w snopy nie łatwe. Przytém jedno koło wozu machinowego, trochę zachodzi na pokos i takowy tratuje. Doświadczenie je-

dnakże temu zaradzić potrafi, gdyż machina w dzisiejszym składzie swoim, wiele korzystnych ulepszeń przyjąć może. Od nowego wynalazku, i tak jak ten trudnego, niepodobna na raz jeden wszystkiego wymagać. Dość że zasada szczęśliwie jest już trafioną i do doskonałości bardzo zbliżoną. Niech tylko mechanicy usilnie nad tém dziełem pracują, a skutek niezawodnie przewyższy wszelkie oczekiwania.—Szerokość pokosu machiną ciętego, równa się szerokości 6-ski-bowego zagona, to jest tak, jak ręcznie sierpem zając można ale za to pospiech wynagradza. Chociaż wązkim pasem cięcie następuje, jednakże machina w godzinie mórg jeden wycina. Z tego już osądzić można, że ona z 3-ma koniami i 2-ma ludźmi prawie za 10 kosników dziennie zrobić może. Koszt tego najmu ręcznego blisko tyle wyniesie, ile użycie machiny p. Tymienieckiego, ale za to machina ma tę wyższość, że zastąpi zupełnie pracę ludzką, i jest na każde zawołanie tam, gdzie w czasie pilnych robót, za żadną cenę robotnika dostać nie można. Kiedy zboże dojrzewa, a pogoda nagli, bardzo wiele znaczy ścięcie na dzień 15 do 18 morgów zboża, kiedy wszędzie na raz pilne i gwałtowne roboty gospodarza czekają.—Budowa tej machiny z wozem, jest za masiw i za ciężka, a konstrukcja jej obrachowana tak, jakby do cięcia krzewów a nie zboża przeznaczoną była. Siła 3 koni, jest za wielka tu, gdzie się zastępuje ręczną robotę jednego tylko człowieka. Pokos bowiem, zamachem jednego noża ścięty, nie zajmuje więcej jak zwyczajną garść słomy. Siła więc oporowa jest tu zbyt mała, w stosunku działania wywieranego na jej pokonanie. Jeżeli zaś dodamy potrzebną przewyżkę na tarcie i szybkość, bezpiecznie ciężar machiny z wozem, do jednej trzeciej części teraźniejszej wagi zmniejszyć można, to jest do pociągu na jednego konia, a w tym składzie mieć będzie jeszcze dostateczną moc i wytrzymałość.—W każdym razie, znaczne jeszcze zmniejszenie ciężaru machina przyjąć może. Im będzie lżejszą, tém lepiej ona zboże ciąć i pokosy składać zdoła.

B. Aleksandrowicz.

Jak ratować tych, co się poparzyli.

Do środków od przykrych cierpień z oparzenia uwalniających (w Gazecie Lwow. Nr. 49 z r. 1841, Nr. 53 z r. 1844 i Nr. 5 z roku 1844 podanych), przybył jeszcze jeden, następującym przypadkiem odkryty: w farbierni w mieście Villefranche (we Francji), jeden z robotników wpadł niedawno temu aż po kolana w kocioł z wodą wrzącą. Śród okropnych bólów, rozpacz podała mu myśl wskoczenia w stojące opodal naczynie z wodą zimną, na którego dnie było wapno. Wkrótce usmierzyły się znacznie bóle, a niedługo potem ustały całkiem, i nie było żadnych ran na nogach. A tak woda nasycona wapnem, okazała się w tym razie niezawodnym środkiem.

Praktyczna rada z powodu choroby kartofli.

Gdzie całe łany kartofli się psują—i wyziewami swojemi powietrze zarażają, tam najlepiej zapuścić trzodę chlewną: a gdy ta wybierze, co jej jeszcze do pożywienia służyć może, przeorać lan raz i drugi głęboko a z ziemią dobrze zmieszany zepsuty owoc przynajmniej rolę pod następujący zasiew, czy to ozimy (gdy się to wcześniej wykona), czy też jary, użyźni i strata przynajmniej w części się powetuje. Gdzie zaś kartofle tylko tu i owdzie się psują, radziłbym rzędy posypywać popiołami, czy to wylugowanemi, także wapnem czy to palonem, czy niepalonem, ale potłuczonym miarko, również gipsem niepalonym i palonym, wedle tego, co kto ma, oczywiście po obliczeniu się czyli to przynajmniej w najlepszym razie opłacić się może.

K. J. T.

Institut Optyczny Jakóba Pik. i Optyk przy ulicy Miodowej w b. palacu Paca Nr. 493, ma zaszczyt uwiadomić Prześ: Publiczność, że przysposobił dla mających zaognione oczy od wiatru, pyłu, słońca i t. p. miednice oczne (Gondoles) pojedyncze i podwójne do kąpienia oczu.

lary ochronne do odbywania podróży lądem i koleją żelazną, szkła oczne z kamienia górnego (Cristal de roche) i z kryształu szklanego w różnych oprawkach. Ktokolwiek jednakże chce być pewnym trafieć od razu w doborze okularów skutecznych w miejsce zużytych, lub konserwów na wstępne użycie, raczy obrać do tego przedpołudniowe godziny, kiedy oczy są wypoczęte, kiedy ciało nie jest jeszcze zabiegami dziennymi i pokarmami ociążałe. Zarazem znajdują tu amatorowie, w licznym zapasie do wyboru, gustowne lorynetki damskie, nawet zamienione na okulary, jako też perspektywy achromatyczne, polne i teatralne na widowiska do najęcia i do kupienia, stoliki miernicze, dyoptry, miarki, łańcuchy, beiszen, busole, ważki aptekarskie, machinki elektryczne i magnetyczne, machinki do ognia z instrukcją urządzenia gazu i wreszcie Probierze stomiarowe do wódek, przez Rząd ocechowane, termometry, barometry, higrometry i t. p. dokładnie wyrobione, po cenach dotychczas w kraju niepraktykowanych, zgna Instytut Optyczny, przedstawia ciąglą wystawę przedmiotów Optycznych, fizycznych, meteorologicznych, i mechanicznych, gdzie w jednym punkcie, za jednym zachodem, każde gospodarstwo w ważne i pożyteczne dla siebie narzędzia zaopatrzyć się i wszelkie w tym rodzaju reparacje i zamiany, z wielką dogodnością ułatwione mieć może.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z B O Ź E.

Londyn 29 sierpnia. Pogoda, Zbiory i Handel Zbożowy. Pogoda od ostatniego naszego doniesienia znacznie się już poprawiła, i spiesznie wszystkie roboty około sprzętu postępują, jednakowoż ciężkie nawalne, które wpierv spadły, jak się pokazuje ze wszystkich jedno-brzmiających doniesień, niepowetowane zrzuciły szkody w jakości zboża, a kiedy w południowych okręgach rolniczych skarżono się głównie na bardzo szczupłą wydawanie pszenicy ze snopa, w północnych okręgach do tego niedostatku przylączyła się ta jeszcze niedogodność oplakana, że pszenica jest daleko gorsza co do gatunku; lżejsza co do wagi, a w części dość znacznej pomieszana z wyrosłą.

Nadeszłe dotąd wiadomości o postępach choroby kartoflanej, tak dalece niepokojącej są natury, że zaczynają powszechnie wątpić, czyli choć cząstka jakie tego niezbędnego płodu zdatną będzie ua pożywienie ludzkie, a skoro weźmiemy na uwagę że wiele milionów mieszkańców Wielkiej Brytanji, prawie wyłącznie życie utrzymuje kartofłami, a nawet że one w wielu okręgach są jedyną codzienną strawą, przyznamy że tak okropny nieurodzaj jest najcięższą plagą jaka ludzi dotknąć może. Wartość wszystkich innych środków żywnościowych znacznie się bardzo podniosła, a jeżeli tylko wielkość spustoszeń przez zarazę kartofli zrzadzonych, nie została przesadzona, zbyteczna, to ceny, przedź czy później, jeszcze dalszemu podwyższeniu ulegnąć muszą. Jednakowoż braknie nam teraz jeszcze statystycznych wiadomości względem stosunków rolniczych, i dla tego nie możemy powiedzieć, jak wielka być może ilość kartofli corocznie produkowana; ale ta sama już okoliczność, że znaczna część ludności prawie wyłącznie kartofłami żyje, może dać pojęcie o wielkości grożącego niedostatku, i sądzimy że nie przesadzimy jeżeli wyrazimy twierdzenie, że w przypadku gdyby zbiór kartofli rzeczywiście wypaść miał tak źle, jak się powszechnie lękają, potrzebaby na zwykłą ilość jeszcze 5 milionów kwarterów zboża, aby ludność żyjąca wyłącznie kartofłami wyżywić i jako tako utrzymać. Niełatwo jednak będzie, taką ilość w tym czasie nabrać, bo prawie wszystkie kraje rolnicze tego roku nieurodzaj nawiedził i żniwa niemal wszędzie chybiły.

Obecnie ceny na stałym lądzie są wyższe niżeli w Anglji, a skoro się jeszcze pokaże że Anglja wymagać będzie tak rozległych dowozów, bez żadnej wątpliwości więć jeszcze podskoczą. W takich okolicznościach nedorzecznie byłoby rzeczą wyglądać obfitych dowozów i ceny umiarkowane, lubo wielu spodziewało się już tego niedawno nawet przed parę tygodniami. Pomyślna jednak zmiana pogody ukoiliła cokolwiek obawy i zahamowała na chwilę dalsze podnosze-

nie się cen na tutejszym targu, ale posiadacze ziarna tak mocno przekonani są o fatalnym stanie rzeczy, że ani w poniedziałek, ani w środę, ani dzisiaj, nie opuścić z wymagań swoich nie chcieli. Młynarze, którzy w ostatnich czasach porobili sobie jakie zapasy, czekają naturalnie dalszego biegu rzeczy, jednakowoż niezadługo zmuszeni zostaną na targ wystąpić. Oclona zagraniczna pszenica podobnież trzymana jest na nader mocno, a o pszenicę pod kluczem dopytywano się żywo na wywóz, po cenach 45 do 50 szyl. wedle dobroci i gatunku. Jednakże obroty z powodu wysokich bardzo żądań posiadaczy, nie były wielkie. Na targach prowincjonalnych, wyjąwszy Liverpoolu, znowu ceny podniosły się przecięciowo o 1 do 2 szyl. na kwarterze.

Londyńskie ceny przecięciowe: Pszenica 54 szyl. 3 pens. (złp. 43 gr. 6 za korzec) Jęczmień 29 szyl. 8 pens. Owies 22 szyl. — pens. Żyto 33 szyl. 2 pens. Groch 39 szyl. 1 pens. za kwarter. **Ogólne ceny przecięciowe z ostatnich 6 tygodni:** Pszenica 47 szyl. 5 p. kwarter (37 zł gr. 15 korzec). Jęczmień 27 szyl. 3 pens. Owies 23 szyl. 5 pens. Żyto 30 szyl. 11 pens. Groch 39 szyl. 3 pens. **Cło na ten tydzień:** Pszenica 10 szyl. od kwarteru (złp. 8 gr. — od korca) Jęczmień 4 szyl. Owies 1 szyl. 6 pens. Żyto 4 szyl. Groch 4 szyl. od kwarteru.

Dowieziono z zagranicy zeszłego tygodnia: Pszenicy 8,010 kwarterów, Jęczmienia 2607 Owsa 29631 kwarterów.

Szczecin 4 września. Żyto znowu poszło w górę, na miejscu gdzie zapasy niesłychanie się zmniejszyły, trzymają go na 53 tal. na dostawę wiosenną 1847 płacą po 48 tal. ale dziś ruch nie wleki.

Ceny są tu następujące: Pszenica 62—66 tal. Żyto 50—53 tal. Jęczmień 34—35 tal. Owies 20—22 tal. Groch 46—50 tal. za wespel. Kartofle nowe po 17 do 20 sr. gr. za szefel.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 4 września 1846 roku.

	ŻADAJĄ		DAJĄ.	
	Rub. sr. k.	Rub. sr. k.	Rub. sr. k.	Rub. sr. k.
1. WEXLE.				
Berlin 100 talarów	2 M.	93—45		
Gdańsk 100 talarów	2 M.	93—15		
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	140—40	140	10—
Londyn funt sterlin.	3 M.	6—42		
Lipsk 100 talarów	2 M.			
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	100—50	100	25—
Petersburg ditto.	1 M.			
Paryż 300 franków	2 M.	74—70		
Wiedeń 150 zlr.	2 M.	95—70		
Wrocław 100 talarów	2 M.			
2. MONETY.				
Rosyjskie Imperjały				
Holender. dukaty nowe				
ditto stare ważne				
Frydrychsдоры Pruskie				
Rosyjskie assygnaty				
Austrjackie bilety bankowe za 150 zlr.				
3. PAPIERY.				
Oblig. Skarbowe za 100 rs.				
" " " 4% rs.				
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)				
" " " nowe za 100		14—78	14—	76½
Obligacje udziałowe na 300 złp.				
Obligacje cząstkowe na 500 złp.				
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp.		17—70	17—	40—
Serje wylosow lit. na — złp.				
Dowody Kom. Centr. Likwidac. za 100 złp.				

(*) Wartość kuponu kop. 12 —